

Straszliwa cena za atlantyzm

3 lutego 2024

Wielkie przemieniany geopolityczne, których katalizatorem była rosyjska specjalna operacja wojskowa na Ukrainie, objęły cały świat. Pierwsze – swoją szansę w podważeniu dotychczasowego porządku świata dostrzegły kraje od wieków zhołdowane i zależne.

Dla niech – bezlitośnie eksploatowanych i wykorzystywanych – otworzyło się okno zmian. Osłabienie wszechwładzy USA powoduje, że nawet kraje, o których nigdy nikt nie pamięta takie jak – Boliwia, Ekwador, czy Burkina Faso stają się ważne i mogą być pożądanymi partnerami w polityce i wymianie gospodarczej. Nikt z nowych pretendentów budujących swoje bieguny siły nie obraża się na kondycję swojego nowego partnera , ani na walutę, której używa. Chcesz – to płać nam swoją walutą, chcesz – to kupuj w naszej. Masz zielone światło i kredyt. Dlatego też dla większości państw świata nowe porządki stanowią szansę na podniesienie ich znaczenia na swoim kontynencie, a nawet na świecie. Dla wielu są szansą zastania podmiotami w wielkim handlu światowym i polityce, dostają szansę realnego partnerstwa, które pozwala zaplanować kolejne lata inaczej niż dotychczas. Zamiast klepania biedy, gdzieś na peryferiach kontynentu- możliwość pracy z parterami na całym świecie, możliwość zmiany – dostępu do kredytu, dostępu do informacji, możliwość różnych transakcji z wieloma podmiotami.

Polska także stoi przed wielką szansą, aby podnieść swoje znaczenie w Europie. Leżącą na najważniejszym szlaku wymiany kontynentalnej Wschód z Zachodem mogłaby już dawno zostać jednym najbogatszych państw europejskich, gdyż praktycznie cały ten handel przepływa przez nasze ziemie. Zbudowanie huba wymiany handlowej niewątpliwie zwiększyłoby rolę Polski zarówno w Europie i na świecie, dałoby jej większą podmiotowość i bezpieczeństwo. Dlatego też wydaje się, że

również Polska powinna być w forpoczcie tych, którzy kontestują stary amerykański model świata jednobiegunowego. Nowy świat daje jej, bowiem wiele więcej- praktycznie pełną suwerenność od USA, możliwość prowadzenia niezależnej polityki z wieloma ośrodkami, umocnienie narodowej waluty, olbrzymie oszczędności związania z zakończeniem finansowania szeregów niepotrzebnych i szkodliwych projektów atlantyckich, przede wszystkim – NATO, programów dla upadającego reżimu w Kijowie i mnóstwa innych zupełnie zbędnych z punktu widzenia polskiej racji stanu.

Widzimy wiele krajów, które próbują wykorzystać szanse, jakie przynosi nam nowa zmiana geopolityczna. W Europie są to przede wszystkim Węgry i Słowacja, które to dzięki nowej erze wielobiegunowości mogą odegrać większą rolę niż dotychczas i dać swoim narodom ważne przewagi konkurencyjne, zarówno na niwie politycznej jak i w sferze ekonomicznej. Dzięki umiejętnej polityce- Węgry zakupują w dalszym ciągu najtańsze paliwa kopalne z Rosji. W drugą stronę węgierskie rolnictwo ma w Rosji w dalszym ciągu otwarty rynek zbytu, co jest szalenie ważne dla Budapesztu. Rosja buduje i finansuje budowę najważniejszej węgierskiej elektrowni atomowej i sprzedaje jej uran. Bez rosyjskiego kredytu technologicznego i finansowego Węgry nigdy nie byłoby stać na tak drogie i nowoczesne źródła energii. Z kolei przyjazna przychylność Rosji pozwala Węgom mówić silniejszym głosem w jej sporze z Ukrainą dotyczącym mniejszości węgierskiej na Zakarpaciu. Dzięki poprawnie ułożonym relacjom partnerskim z Federacją Rosyjską- niewielkie Węgry są słyszalne w całej Europie, a ich głos znaczy więcej. Przysparza do wielkich korzyści narodowi węgierskiemu.

Także w innych częściach świata- dotychczas zapomnianych, jak środek Afryki, Afganistan, Jemen, czy też środek Ameryki Łacińskiej widać bardzo silne trendy zmierzające do zmiany dotychczasowych uwarunkowań i próbę opierania się na nowych partnerach, orientowania się na nowe punkty siły a w ten sposób szukania nowych form bezpieczeństwa – politycznego,

ekonomicznego. Nawet dla bardzo małych krajów jest to oczywiście olbrzymia szansa polepszenia swojej doli i przypomnienia światu o swoim istnieniu. Dla wielu zaś średniej wielkości krajów- dotychczas lekceważonych- jest to okazja, aby to one stały się lokalnymi ośrodkami siły. Turcja, Egipt, Indonezja, Pakistan, czy Etiopia już obecnie odgrywają coraz większą rolę w stabilizacji ekonomicznej, czy też politycznej świata i ta rola będzie jeszcze rosła.

Również Polska dostała tę szansę, jaką daje nowy model świata wielobiegunowego. W przeciwieństwie na przykład do Węgier, czy też Słowacji nasz kraj miał zawsze doskonałe relacje z liderami świata wielobiegunowego- Rosją i Chinami. Zarówno historycznie, jak i ekonomicznie Polska, Rosja i Chiny wzajemnie się potrzebują i zawsze odnosiły korzyści ze dobrych stosunków ekonomicznych i politycznych. Dla Polski wielki rynek rosyjski to olbrzymia szansa na rozwój i utrzymanie posiadanego zaplecza przemysłowego. Udrożnienie kanałów wymiany z Rosją i całym Wschodem to najważniejszy postulat warunkujący przyszłość gospodarczą Polski. Jest nienaturalne, że Polska, granicząc na tak długiej szerokości z federacją Rosyjską i Białorusią, tak mało korzysta z tej niezwyklej szansy. Oprócz polskiego przemysłu także polski transport – wypychany z Europy Zachodnie – tam, na wschodzie, mógłby z powodzeniem rozwijać się i zarabiać. Najbardziej kluczową dla Polski są dostawy rosyjskiego gazu i ropy, bez których nasza gospodarka nie może się normalnie rozwijać. Kłamstwa głoszone o konieczności „derusyfikacji” paliw kopalnych to wymysł anglosaskich firm wydobywczych, które nigdy nie były i nie będą konkurencyjne ze źródłami rosyjskimi. Wykorzystując konflikt na Ukrainie, zdołały one przemocą zmusić Europę, w tym i Polskę do porzucenia najkorzystniejszych dla siebie źródeł rosyjskich i kupowania tzw. „gazu wolności” wielokrotnie drożej.

Ale jak widzimy po roku, to nie jest wcale „gaz wolności”, ale „gaz zniewolenia i biedy”. Polska gospodarka odcięta od

rosyjskich źródeł – umiera. Zwija się przemysł chemiczny, szklany, mineralny. Szaleją ceny i inflacja. Polska przestała być konkurencyjna w Europie. Widzimy wszyscy, że tzw. derusyfikacja to śmiertelny coś zadany Polsce przez jej zachodnich konkurentów. Wielkie kłamstwo i sabotaż.

Nie inaczej jest też na niwie politycznej – mając bardzo złe (na własne życzenie) stosunki z Rosją, Polska paradoksalnie przestała być tym, czym zawsze była – pośrednikiem w kontaktach ze Wschodem. Jej siłą zawsze były doskonałe relacje z partnerem rosyjskim i znajomość tamtejszych „realiów”. Trzeba powiedzieć, że Polska im miała lepsze relacje z Moskwą, tym była ważniejszym partnerem dla Zachodu, który mógł używać Warszawy dla rozwiązywania wielu kwestii europejskich. Niestety Polska dokonała politycznego harakiri, odcinając to, co było jej największą przewagą – dobre stosunki ze Wschodem. Dlatego teraz nikt Warszawy nie traktuje poważnie, a jej infantylną politykę zbywa się milczeniem i niepochlebnyymi szyderstwami. Nawet – tak wydawało się – bliski „brat z Ukrainy” we wszystkich ważnych kwestiach gospodarczych i militarnych porozumiewa się z nadzorcami z Waszyngtonu i Brukseli, dla Warszawy zostawiając drwiny i szyderstwa oraz wspólne gloryfikowanie Bandery i innych nacjonalistów ukraińskich.

Co się może stać z Polską, gdy nie wykorzystamy tej szansy, którą daje nam wielobiegowość i nowy układ stosunków na świecie? Co będzie, jeżeli będziemy nadal w niewoli fiskalnego i mentalnego atlantyzmu?

Grozi nam przede wszystkim całkowita utrata podmiotowości gospodarczej i suwerenności politycznej w stopniu niespotykanym przez współczesne pokolenie Polaków. Już obecnie widzimy negatywne skutki odcięcia od rynków i surowców rosyjskich. Polska gospodarka wyhamowała i jest w silnej recesji. Może grozić nam również wyniszczenie biologicznie na skutek planów zapędzenia polskiej młodzieży na ubój rzeźny na Donbasie. Utrata podmiotowości ekonomicznej poprzez tzw.

sterowane kryzysy może się wiązać z planami przejęcia polskich własności przemysłowej i prywatnej w ręce zachodnich korporacji – pod pretekstem zabezpieczania kredytów. Polska może stać się bardziej podatna na gry geopolityczne USA i zostać zbyta temu lub innemu mocarstwu za jakieś usługi. Degradująca się podmiotowość kraju niewątpliwie implikuje o wiele więcej zagrożeń. Terytorium kraju i mieszkańcy mogą stać się przedmiotem zewnętrznych wpływów- wielkich korporacji i samych USA. Możemy zostać poligonem doświadczalnym różnych biolaboratorów, lub też zapleczem kolejnych amerykańskich baz – ryzykując odwetem przeciwników geopolitycznych USA. Byliśmy już przecież miejscem, w którym CIA założyła ośrodki tortur dla mudżahedinów z Afganistanu. Możemy też zostać wykorzystani do eksperymentów medycznych lub socjologicznych. Indianie znad Wisły nie kosztują wcale dużo.

Podążając dalej w rydwanie imperialnej polityki USA, możemy być już nie tylko biedni i pozbawieni własności, ale również martwi i bez przyszłości dla następnych pokoleń. Imperium wielkiego brata zbudowane na wyzysku całego świata powoli umiera, a ci, z co z nim idą, tracą nie tylko majątek, ale i poważnie i honor na świecie. Im bardziej gwałtowne będą drgawki jęczącego w delirium imperium atlantyckiego, tym większe będą ciężary narzucane na jego satelitów, którzy nie będą w stanie im podołać. Prawdziwą ceną za atlantyzm może być całkowita zagłada i utrata budowanej przez setki lat tkanki społecznej i narodowej. Tak jak Indianie w Ameryce Północnej możemy pewnego dnia obudzić się bez ziemi i bez państwa.

Autorstwo: Piotr Panasiuk

Źródło: MyslPolska.info